

CZARNA LEGENDA NOWYCH ATEN BENEDYKTA CHMIELOWSKIEGO I PRÓBY JEJ PRZEZWYCIĘŻENIA

Wojciech Paszyński

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

ABSTRACT

NEW ATHENS BY REVEREND BENEDYKT CHMIELOWSKI – ITS BLACK LEGEND AND A POSSIBLE LINE OF DEFENCE

The article has as an objective the presentation of the first Polish-language encyclopedia as well as the confrontation with its black legend that has survived until these days, even in academic circles. Attempts have been made in order to overcome, at least partially, some of the prejudices and misconceptions that have been accumulated around *New Athens* for the last two centuries.

Even though the encyclopedia is not particularly innovative in the context of European learning at that time, one cannot simply regard it as an example of obscurantism. The book represents a typical scientific approach characteristic of the pre-Enlightenment period. Chmielowski himself was far from being a noncritical compiler; he was rather a creative author who pioneered in quite a few forms of contemporary journalism. It certainly cannot be denied that he had a great erudition and a talent for writing. The authors to whom he referred were not, as it was commonly believed, medieval authors, but they belonged to the scientific elite of the 16th and 17th centuries. The reverend has numerous merits such as: providing the first compilation of dates and events in the Polish history as well as presenting valuable information about libraries and academies of that time. One should also notice Chmielowski's empirical approach in the process of proving numerous theories. The author's original style of writing also attracts the reader's attention. Although numerous attempts have been made in order to rehabilitate the encyclopedia, it is still associated with negative judgements, also in the serious literature of the subject. Today the encyclopedia remains in the first place the symbol of ignorance of the Saxon times in Poland.

Keywords: *New Athens*, Old Polish Encyclopedia, Benedykt Chmielowski, Black Legend, Saxon Times, 18th Century, Old Polish Culture, History of Polish Culture, History of Learning, History of Literature

Słowa kluczowe: *Nowe Ateny*, encyklopedia staropolska, Benedykt Chmielowski, czarna legenda, czasy saskie, XVIII wiek, kultura staropolska, historia kultury polskiej, historia nauki, historia literatury

1. DZIEŁO NA TLE EPOKI

W Europie połowy XVIII stulecia *Nowe Ateny* księdza Benedykta Chmielowskiego nie przedstawiały się jako dzieło szczególnie wybitne. Wręcz przeciwnie – poza rzeczywiście wartościowymi wiadomościami z różnych dziedzin utrwalalo również przesady i zabobony, których nie powstydzilby się człowiek z „mroków średniowiecza”. W skali europejskiej to tylko jedna z wielu setek prac powstałych od czasów renesansu. Na tle rodzimej kultury baroku sarmackiego, wciąż bujnie rozwijającej się za rządów saskich, encyklopedia ta była jednak dziełem wielkiej wagi. Sama realizacja idei napisania dzieła encyklopedycznego wydaje się chwalebna i winna zapewnić Chmielowskiemu poczesne miejsce w dziejach nauki i literatury polskiej.

Nowe Ateny powstały w trakcie trwania najdłuższej w polskich dziejach formacji kulturowej, jaką był barok. Dzieło ma więc wszystkie cechy charakterystyczne dla tego nurtu, przejawiające się głównie w przesadnej ozdobności. Świetnie widać to już na przykładzie tytułów każdej z jego czterech części. Są one wymyślne i bardzo długie (cytuję je w dalszej części niniejszego artykułu), pisane w formie wierszy objaśniających treść poszczególnych części. Na końcu każdego z nich, również w formie wierszowanej, znajduje się informacja na temat autora. Na przykład w tomie II brzmi ona: „Imię mi Dobrzerczechon, nazwisko pijane: tamto mi od Kościoła, to od przodków wlane”¹. Są to igraszki słowne, które także były typowe dla ówczesnych czasów². Poniżej napisano wyjaśnienie tej „zagadki”, które brzmi, jak następuje: „To jest przez xiędza Benedykta Chmielowskiego dziekana rohatyńskiego, firlejowskiego, podkamienieckiego pasterza”³. Te tasiemcowate tytuły nie wydawały się niczym dziwnym w owych czasach. Stanowiły one swego rodzaju reklamę dla dzieła⁴. Osoba sięgająca po taką książkę mogła już na wstępie poznać jej treść. Relikty tego zwyczaju widzimy jeszcze w XIX wieku. Przykładowo tytuł słynnego dzieła literackiego Dickensa *David Copperfield* brzmi tak naprawdę: *The Personal History, Adventures, Experience and Observations of David Copperfield, the Younger, of Blunderstone Rookery (which He Never Meant to be Publisher on any Account)*⁵. Przesadna długość tytułów nie stanowiła zatem wymysłu Chmielowskiego i stosowano ją jeszcze bardzo długo. Barokowa ozdobność dzieła wyraża się również w języku, do czego później powrócę.

Inną charakterystyczną cechą dzieła są dedykacje skierowane do możliwych proktorów. Tom I Chmielowski (po uprzednim podziękowaniu Bożej Opatrzności)

¹ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. II, Lwów 1746, s. tytułowa.

² Por. J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej. Alegoryzm – preromantyzm*, Warszawa 1965, s. 385–386.

³ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, Lwów 1745, s. tytułowa.

⁴ H. Rybicka-Nowacka, *Nowe Ateny Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język*, Warszawa 1974, s. 47.

⁵ Ch. Dickens, *The Personal History, Adventures, Experience and Observations of David Copperfield, the Younger, of Blunderstone Rookery (which He Never Meant to be Publisher on any Account)*, vol. I–II, London 1849–1850.

dedykuje arcybiskupowi lwowskiemu Ignacemu Wyżyckiemu. W tomie II dodatkowo umieszcza obszerny panegiryk na cześć starosty rohatyńskiego Szymona Łabęckiego. Było to oczywiście spowodowane pewnymi trudnościami finansowymi w wydawaniu kolejnych tomów *Nowych Aten*. O ile jednak arcybiskup lwowski hojnie łożył na uczone dzieło, o tyle Łabęcki jako mecenas zawiódł. W związku z tym rozczarowany Chmielowski następne części *Nowych Aten* poświęca jedynie Matce Boskiej i Trójcy Świętej, zaś z kolejnego wydania drugiego tomu usuwa dedykację dla Łabęckiego⁶.

2. PROBLEM PIERWSZEŃSTWA

Czy można uznać *Nowe Ateny* za pierwszą polską encyklopedię? Będzie to zależec od kryteriów, jakie przyjmiemy. Zdaniem krytyka i historyka literatury Piotra Chmielowskiego pierwszymi dziełami o charakterze encyklopedycznym były zielniki, zwane też herbarzami (łac. *herba* – ziele), pochodzące z XVI wieku⁷. Poza praktycznymi wskazówkami zawierały one „dużo dziwnych i zabawnych anegdot o zwierzętach i roślinach”⁸. Zygmunt Gloger cofa się jeszcze dalej, do XIV stulecia. Jak przekonuje, już bowiem w czasach średniowiecza „na zachodzie i południu Europy były upowszechnione rękopiśmienne dzieła w rodzaju małych encyklopedyi czy słowniczków moralnych”⁹. Jedną z takich „średniowiecznych encyklopedii moralnych” Gloger odnalazł na naszych ziemiach w bibliotece pobernardyńskiej w Tykocinie¹⁰.

Na przekór powyższym argumentom niepodważalna jest, według mnie, pozycja dzieła Chmielowskiego jako pierwszej polskiej encyklopedii powszechnej czasów nowożytnych. Rozumiem przez to zarówno skalę i rozmach przedsięwzięcia, na które złożyło się kilka opasłych tomów, szeroką rozpiętość tematyczną oraz fachowe opracowanie poszczególnych zagadnień na podstawie niemałej bibliografii (inna sprawa, że wiedza zawarta w dużej jej części była od dawna nieaktualna). *Nowym Atenom* nieraz stosunkowo blisko do współczesnych standardów, a ich poszczególne rozdziały zawierają konkretne informacje z danych dziedzin, które nie ograniczają się tylko do anegdot i ciekawostek, jak to było wcześniej w słowniczkach moralnych czy zielnikach. W takim znaczeniu, wedle powyższych kryteriów, pozwolę sobie zatem nazywać tutaj dzieło Chmielowskiego „pierwszą polską encyklopedią”.

⁶ H. Rybicka-Nowacka, op.cit., s. 49–50.

⁷ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. II, Warszawa 1985, s. 130.

⁸ Cyt. za: ibidem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 132.

3. W ŚWIETLE OPINII POTOMNYCH

Nowe Ateny należały do najbardziej poczytnych dzieł czasów saskich. Cieszyły się też wielkim uznaniem krytyki, co nie tak często idzie z sobą w parze. Niestety stały się także przedmiotem oskarżenia o plagiat ze strony dawnych protektorów – Jabłonowskich. Świadczy to pośrednio o dużym autorytecie dzieła *Nowych Aten* – raczej nikt by przecież nie podważał czyjś autorstwa w stosunku do dzieła uważanego za miątkie¹¹.

Nim przejdziemy do opinii potomnych na temat encyklopedii, warto może wcześniej omówić stosunek do niej samego autora. *Nowe Ateny* to dzieło życia Chmielowskiego – i za takie z pewnością sam je uważał. Za podstawę posłużyły duchownemu notatki prowadzone jeszcze w czasach szkolnych. Encyklopedia powstawała więc całymi latami. Uczony ksiądz z początku pragnął adresować ją do czytelnika wykształconego, ale ostatecznie skierował ją do szerokich mas szlacheckich. To dla średniej i drobnej szlachty napisał rozdziały *Ekonomika* (dające praktyczne rady w zarządzaniu majątkiem) i *Sekretarz* (mówiący o rozmaitych „sekreтах”), a także rozdziały traktujące o magii (rozszerzone w suplementach). Tak więc rozbudowaniu uległy części „kuriozum” w stosunku do informacji *stricte* encyklopedycznej. Ponadto dzieło zawierało porady co do udanego małżeństwa oraz wychowania dzieci, liczne wskazówki moralne oraz skrupulatne wiadomości z dziedziny myślistwa i wojskowości. Nic przeto dziwnego, że szybko stało się ono swego rodzaju podręcznikiem wychowywania młodzieży i w takim charakterze wykorzystywano je przez długie lata¹². Chmielowski miał świadomość, że przebywając w prowincjonalnym Firlejowie, pozostaje z dala od głównego naukowego nurtu¹³. Używając ciekawego porównania, pisze, że mieszkał tam niczym Diogenes w swojej beczce, „odcięty od obcowania z światem uczonym”¹⁴. Duchowny był więc do pewnego stopnia świadomy własnych ograniczeń.

Kilkadziesiąt lat upłynęło od śmierci księdza i nastał długi wiek XIX, czasy zaborów. Okres ten nie okazał się łaskawy dla Chmielowskiego, jednak na tle wielu niepoehlebnych opinii jaskrawo odcina się jedna łagodniejsza i sprawiedliwsza dla naszego księdza. Jej autorem był Michał Wiszniewski. Również pochodził z Firlejowa, gdzie wciąż pamiętano o słynnym proboszczu. Będąc dzieckiem, Wiszniewski przechadzał się po pięknych ogrodach parafialnych, założonych przeszło pół wieku wcześniej przez Chmielowskiego, i odczytywał przeróżne wierszowane inskrypcje jego autorstwa. Już w wieku dojrzałym zetknął się on z *Nowymi Atenami*, które

¹¹ Chmielowski wygłosił mowę obronną w konsystorzu i we Lwowie (H. Rybicka-Nowacka, op.cit., s. 50). Także w trzecim tomie *Nowych Aten* uczony wielokrotnie zapewnia o bezpodstawności oskarżeń o plagiat. Dzieło to, jak pisze, zostało wydane na podstawie „kilkuset arkuszków” „ręką własną pisanych do najmniejszego jota” (B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. III, Lwów 1754, s. XIII–XIV).

¹² H. Rybicka-Nowacka, op.cit., s. 52.

¹³ W. Ogrodziński, *Chmielowski Benedykt* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, red. W. Konopczyński, Kraków 1937, s. 341.

¹⁴ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. III, s. VI.

rozbudziły w nim młodzieńczą wyobraźnię, chęć zwiedzenia świata. Później napisał o tym dziele, że doskonale „odbija światło swojej epoki” oraz że mimo upstrzenia łaciną „nosi cechę niepokalanej polszczyzny”¹⁵.

Inne opinie z okresu zaborów nie były już takie łaskawe. Feliks Bentkowski podziwiał co prawda mozolną pracę w komponowaniu monumentalnego dzieła oraz erudycję księdza, ale jednocześnie dodaje: „Ale cóż stąd, kiedy ani w układzie materii, ani w wykładzie rzeczy nie widać nie tylko zdrowego gustu i wyboru, ale też i rozsądku przyzwoitego”¹⁶.

W encyklopedii powszechnej wydanej nakładem Orgelbranda mieści się rzeczowa informacja na temat *Nowych Aten* i ich przydatności dla badacza dziejów staropolskich. Poza krytycznymi uwagami, powtórzonymi za Bentkowskim, możemy przeczytać, że „mają swoje zalety jako najzupełniejsza i drobiazgową nawet Encyklopedia polska wszelkich wiadomości”¹⁷. Karol Estreicher, uczeń Wiszniewskiego, jest zaś zupełnie innego zdania, przedstawiając ją jako zbiór omyłek geograficznych, „bajecznych opisań” i w ogóle „fałszywych wiadomości”¹⁸.

W okresie międzywojennym nastąpiło znaczne pogłębienie krytyki encyklopedii Chmielowskiego. Józef Feldman, autor wyboru źródeł do czasów saskich, których nowszym wydaniem posługiwał się również autor niniejszego artykułu¹⁹, przyczynił się poniekąd do ugruntowania negatywnej opinii na temat *Nowych Aten*. Nie uczynił tego bynajmniej za pośrednictwem komentarza tylko właśnie w wyniku jego braku. Wyselekcjonowane przez niego cytaty co bardziej naiwnych i humorystycznych fragmentów, są bowiem zupełnie pozbawione jakichkolwiek przypisów czy objaśnień. Czytający te, jakby tendencyjnie wybrane wycinki odnosi więc wrażenie, że dzieło w żadnym wypadku nie może pretendować do miana naukowego²⁰. Mocnego określenia użył za to Józef Kallenbach, wedle którego dzieło Chmielowskiego to: „straszliwe kuriozum encyklopedycznej niewiedzy”²¹. Ostatecznie jednak skompromitował *Nowe Ateny* dopiero Ignacy Chrzanowski (1866–1940), pisząc o nich, że najlepiej charakteryzują ciemnotę czasów saskich, dając „wyborne pojęcie o upadku zarówno zdrowej myśli, jak poczucia piękna”²². Jeszcze ostrzejszych słów użył słynny historyk literatury Julian Krzyżanowski (1892–1976), który nazwał encyklopedię „potwornymi płodami” oraz „typowym okazem grafomanii naukowej”. Co ciekawe, według autora tej opinii Chmielowski nie był w tej „grafomanii naukowej odosobniony” i zarzut ten został postawiony większości ówczesnych saskich uczonych, łącznie

¹⁵ M. Wiszniewski, *Myśli o ukształceniu siebie samego*, Warszawa 1873, s. 105.

¹⁶ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, t. II, Warszawa–Wilno 1814, s. 679–682.

¹⁷ S. Orgelbranda *Encyklopedia Powszechna*, t. V, Warszawa 1899, s. 369.

¹⁸ T. K. Węgieński, *Pisma wierszem i prozą*, wyd. K. Estreicher, Lwów 1882, s. 168.

¹⁹ *Czasy saskie, wybór źródeł*, red. S. Sierpowski, Wrocław 2010.

²⁰ J. Feldman, *Czasy saskie. Wybór źródeł*, Kraków 1928, s. XV.

²¹ J. Kallenbach, *Przyczyny upadku Polski [w:] Czasy saskie. Wybór źródeł*, oprac. J. Feldman, Kraków 1928, (BN I 110).

²² I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795)*, Londyn 1947, s. 384.

z Załuskim²³. Powstała w ten sposób „czarna legenda” *Nowych Aten*, która utrzymuje się w zasadzie do dziś, niekiedy także w naukowych kręgach.

Dopiero w epoce „słusznie minionej” nastąpiła diametralna zmiana w podejściu do dzieła Chmielowskiego. Najpopularniejszy wówczas historyk zajmujący się czasami szlacheckimi – Janusz Tazbir – miał już dużo cieplejszy stosunek do twórczości księdza niż jego poprzednicy. Oczywiście celem uczonego było przede wszystkim wyeksponowanie „ciekawostkowych” elementów zarówno *Nowych Aten*, jak i ogólnie wszystkich innych utworów składających się na kulturę warstwy ziemiańskiej. Jednocześnie pozostawał przy jej raczej negatywnej ocenie. Wymagała tego w końcu oficjalna, państwowa ideologia. W pochodzącym z 1966 roku opracowaniu *Nowych Aten* autorstwa Lipskich Chmielowski został po raz pierwszy częściowo zrehabilitowany. Ochrzczony „Nikiforem nauki polskiej”²⁴, przedstawiany jest jako pisarz i uczyony, co prawda naiwny i nieraz bezkrytyczny, ale jednocześnie będący znakomitym publicystą, stylistą oraz polihistorem i kompilatorem, świetnie umiejącym nawiązać kontakt z czytelnikiem. Tezy postawione przez Józefa Lipskiego, chociaż prekursorskie, tylko nieznacznie oczyszczają Chmielowskiego z dawnych zarzutów, dużą część z nich zresztą podtrzymując. Wątpliwości budzi również tendencyjny, chciało by się rzec, wybór fragmentów dzieła oraz opatrzenie tekstu prześmiewczymi ilustracjami Szymona Kobylńskiego. Dla Bartosza Marcińczaka linia obrony podjęta przez Józefa Lipskiego jest mocno „kontrowersyjna” i paradoksalnie mogła wyrządzić sprawie więcej szkody niż pożytku²⁵. Jak dowodzi on: „wytykając krytykom ocenianie *Nowych Aten* w oderwaniu od kulturowego i historycznego kontekstu, sam [...] popełnia ten błąd, wynikający z niezrozumienia specyfiki [...] przedoświeceniowej nauki, czy raczej popularnego wówczas modelu uczonego”²⁶. Wielkie zasługi dla walki z czarną legendą encyklopedii mają Stanisław Grzybowski i Halina Rybicka-Nowacka. W pełni zrehabilitowali autorów, z których korzystał Benedykt Chmielowski. Pokazali, że nie byli to wyłącznie twórcy rodem ze średniowiecza, ale przeważali wśród nich uczeni z XVI i XVII wieku²⁷. Jak podkreśla Marcińczak, stanowili oni „elitę siedemnastowiecznej nauki”²⁸.

Współcześnie powoli odchodzi się od jednoznacznie negatywnych sądów na temat pierwszej polskiej encyklopedii. Wysiłki Grzybowskiego, Rybickiej-Nowackiej i innych uczonych dały owoce już w ostatniej dekadzie komunistycznego półwiecza. W encyklopediach z połowy lat 80. można dojrzeć ten powiew przemian. Dla przykładu, w haśle Jerzego Starnawskiego z 1985 roku przeczytamy: „dostrzega się

²³ J. Krzyżanowski, op.cit., s. 375.

²⁴ J. Lipski, *Przedmowa. Nikifor nauki polskiej* [w:] *Nowe Ateny...*, Kraków 1966, s. 5–16.

²⁵ B. Marcińczak, *Wstęp* [w:] *Nowe Ateny. Traktat Dubitantius*, oprac. J. Krocak, Wrocław 2009, s. 6.

²⁶ Ibidem, s. 8.

²⁷ S. Grzybowski, *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich: I. „Nowe Ateny”, pierwsza polska encyklopedia powszechna. II. Spóźniona synteza księdza Szymona Majchrowicza. III. Kalendarze Zamojskie* [w:] *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, seria A, z. 7, Warszawa 1965, s. 123; H. Rybicka-Nowacka, op.cit., s. 35.

²⁸ B. Marcińczak, op.cit., s. 11.

w [...] [*Nowych Atenach*] niewątpliwe zalety stylu [...] uznaje się w Chmielowskim rzetelnego kompilatora i prekursora niektórych współczesnych form dziennikarstwa; oddziela się pisarza, zdeterminowanego przez wychowanie, historię i epokę, od jego niewątpliwego talentu pisarskiego²⁹. Dalej następuje wyliczenie zalet dzieła, jak: pierwsze zestawienie „dat historycznych dotyczących Polski, informacje o ówczesnych akademiach, bibliotekach” itd., a także podkreśla się rolę Chmielowskiego jako obrońcy języka polskiego przed „podszyciem” go językami „cudzoziemskimi”³⁰.

U schyłku XX wieku autora broni zdecydowanie Maria Wichowa. W artykule poświęconym ocenie jego dzieła na tle epoki stwierdza, że: „autor encyklopedii [...] rzetelnie ją opracowuje z powołaniem się na poważne źródła. [...] [Jego] erudycja [...] musiała być bardzo rozległa”³¹. Choć uczona zauważa, że naszemu księdzu „brak [...] doświadczenia naukowego”, a nieraz ujawnia się w nim „amator”, to według niej jest to zarazem „twórca niezwykle rzetelnie traktujący przyjęte na siebie obowiązki informowania czytelnika swego dzieła, a w ramach kompilacji widać pewną samodzielność badawczą”³². Dalej czytamy: „widać znaczne ambicje uczonego [...]; sięgał do źródeł pierwszorzędnych, zdobywał wiedzę rozległą”³³. Napisała o Chmielowskim również, że: „zachowywał chwalebny obiektywizm”³⁴ i „[...] chętnie posługiwał się eksperymentem”³⁵. Wedle badaczki w pełni zasługuje on na miano oświeconego Sarmaty „u progu polskiego oświecenia”³⁶.

O zmianie podejścia do pierwszej polskiej encyklopedii świadczy najdobitniej liczba wydań jego dzieła (wyłącznie wyboru z opracowaniem) w pierwszej dekadzie XXI wieku (lata 2003 i 2009). Autorzy we wstępach starają się sprostować wiele nieporozumień, które powstały wokół *Nowych Aten*. Michał Hanczakowski oświadcza wprost: „to monumentalne dzieło jest [...] nieocenionym źródłem do badań nad światopoglądem, świadomością historyczną i przyrodniczą pierwszej połowy wieku XVIII”³⁷. Cytowany już Marcińczak zaś napomina, że „z dzisiejszej perspektywy łatwo naigrywać się z łatwowierności Chmielowskiego”³⁸, który na tle swojej epoki bynajmniej nie może być uważany za obskuranta. Inny wybór tekstu wraz z opracowaniem można także przeglądać online w *Wirtualnej Bibliotece Literatury Polskiej* (opracowanie Marka Adamca)³⁹, a skany oryginalnych historycznych wydań znajdują się w zbiorach *Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej*⁴⁰.

²⁹ J. Starnawski, *Chmielowski Benedykt* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. III, red. R. Łukaszyk, Lublin 1985, s. 200.

³⁰ Ibidem.

³¹ M. Wichowa, *Ksiądz Benedykt Chmielowski jako uczoney barokowy*, „Napis” 1999/5, s. 49.

³² Ibidem, s. 49.

³³ Ibidem, s. 50.

³⁴ Ibidem, s. 54.

³⁵ Ibidem, s. 55.

³⁶ Ibidem, s. 56.

³⁷ B. Chmielowski, *Nowe Ateny. Wybór*, oprac. M. Hanczakowski [na podstawie wydania w wyborze i oprac. M. i J. Lipskich], Kraków 2003, s. 2.

³⁸ B. Marcińczak, op.cit., s. 21.

³⁹ <http://literat.ug.edu.pl/ateny/index.htm> (31.03.2014).

⁴⁰ http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=6625&from=&dirids=1&ver_id=&lp=6&QI= (31.03.2014).

Sąd o *Nowych Atenach* uległ w ostatnich dekadach znacznemu złagodzeniu, ale negatywne opinie ugruntowane przez takie autorytety jak Chrzanowski czy Krzyżanowski dalej pokutują i z pewnością jeszcze długo będą pokutować⁴¹. Za pośrednictwem literatury akademickiej i szkolnej (podręczniki, opracowania, encyklopedie, słowniki itp.) zostały bowiem zaszczerpione w świadomości milionów Polaków.

4. STYL I JĘZYK

Nie jest tutaj moim celem przeprowadzanie, choćby bardzo ogólnej, analizy *Nowych Aten* pod kątem językowym. Powstawały już bowiem na ten temat osobne, znakomite prace (H. Rybicka-Nowacka, *Nowe Ateny Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język*, Warszawa 1974). Ograniczę się tutaj tylko do wymienienia najważniejszych cech.

Najistotniejszą, najbardziej rzucającą się od „pierwszego wejrzenia” cechą jest barokowa ozdobność dzieła, na którą składa się przede wszystkim obecność wielu tak zwanych makaronizmów. Zgodnie z ówczesnie panującą modą Chmielowski obficie przeplatał bowiem swoje dzieło łacińskimi wyrażeniami. Związane to było również z jego wyobrażeniem o tym, jak ma wyglądać uczone dzieło. Uważał on, że dobry mówca, a co dopiero pisarz, powinien swoją mowę ojczystą przetykać wyrazami cudzoziemskimi, bo są one „polityczniejsze” od niektórych słów polskich⁴². Nasz autor używa łaciny z wielką swobodą i naturalnością. Dwa języki – polski i łaciński – spaja w „nowy konsekwentny system”⁴³, niemal w jedną nowomowę. „Zwroty łacińskie tkwią u niego w polszczyźnie, jakby to nie były fragmenty innego języka”⁴⁴. Makaronizmy Chmielowski ogranicza dopiero w suplementach (tom III i IV), jak sam pisze w przedmowie tomu III, by uczynić zadość prośbie pewnej czytelniczki i wielbicielki⁴⁵.

W celu pełnego zrozumienia fenomenu stylu językowego Chmielowskiego należałoby omówić także „charakterystykę słowotwórczą” oraz „wpływy obce w składni” dzieła (sposób użycia strony biernej, brak łącznika przy orzeczeniu imiennym

⁴¹ W syntezie dziejów nowożytnych Polski z 2008 roku *Nowe Ateny* są określone mianem zbioru „zabobonów” (U. A u g u s t y n i a k, *Historia Polski. 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 491).

⁴² Cyt. za: I. C h r z a n o w s k i, op.cit., s. 384.

⁴³ J. L i p s k i, op.cit., s. 14.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ W liście do duchownego anonimowa czytelniczka – „zacna dama [...] w komput Greckich Heroin godna policzenia” – nazywa dwa pierwsze tomy *Nowych Aten* „skarbem nieoszacowanym”. Jak relacjonuje dalej we wstępie do części III swojej encyklopedii książd, po tej pochwalie, której czuje się zresztą niegodny, następuje apel owej niewiasty. W imieniu wszystkich dam polskich obliguje ona autora, żeby kolejne wydania dwóch pierwszych tomów poszły do druku samą polszczyzną, bez makaronizmów „ztańd nie śmiertelną [...] u dam obiecując sławę”. Chmielowski dziękuje damie za panegiryk, jednocześnie przepraszając, że niestety nie może uczynić zadość jej prośbie ze względów finansowych, zapewnia jednak, że w bieżącym już tomie stara się unikać „gęstej łaciny” (B. C h m i e ł o w s k i, *Nowe Ateny...*, cz. III, s. IX).

wyrażonym imiesłowem biernym, samodzielny podmiot w równoważniku imiesłowowym itd.), ale – jak już pisałem – to jest temat na osobną pracę i nie ma na to miejsca w niniejszym niewielkim artykule⁴⁶.

5. ŹRÓDŁA I INSPIRACJE TWÓRCZE

Należy podkreślić, że zarzut kompilacyjności, bardzo często stawiany naszemu autorowi, jest krzywdzący. Jego bibliografia nie była bowiem bynajmniej uboga, a nawet gdyby poszczególne rozdziały dzieła zasługiwały na miano kompilacyjnych, to przecież w takim dziele jak encyklopedia powszechna wydaje się to raczej nie do uniknięcia. Jeden z rozdziałów wstępnych, w którym Chmielowski omawia swoje źródła, nosi następujący tytuł: *Kolumny y filary tych Aten albo katalog autorów, których powagi w komponowaniu tych Aten zażyłem*⁴⁷. Postarajmy się więc pokrótce omówić najważniejsze spośród dzieł tworzących tę bibliografię.

Na „filary” pierwszego tomu *Nowych Aten* składa się 95 pozycji źródłowych. Spośród nich, podobnie jak w pozostałych tomach, dominują dzieła geograficzne, historyczne i teologiczne. Mamy więc atlasy i przewodniki po różnych częściach świata (*Atlas constructus Jansonis in magno folio, Angliae, Italiae, Galliae, Germaniae, Peregrinatio* czy *Theatrum swiata wszystkiego* Iana Botera Benesivsa – dzieło opisujące znane ówczesnie kontynenty, panujące tam ustroje oraz światowe religie⁴⁸), traktaty historyczne (*Kronika Polska* Marcina Kromera, *Flosculi historiarum* Jeana de Bussièrès’a⁴⁹, *Pałac królów* Kołudzkiego⁵⁰) czy rozprawy teologiczne (*Annales Ecclesiastici* Baroniusza⁵¹). Ponadto w bibliografii są obecne dzieła o charakterze

⁴⁶ H. Rybicka-Nowacka, op.cit., s. 93–150.

⁴⁷ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, s. VII.

⁴⁸ <http://dlibra.biblioteka.elblaska.pl/dlibra/docmetadata?id=6868&from=pubstats> (31.03.2014); I.B. Boter, *Theatrum swiata wszystkiego Iana Botera Benesivsa : w ktorey się opisuiua superstycye, abo zabobony, w iakich żyły przedtym Narody Nowego swiata : a także sposoby, y przodki, prze które tam wprowadzona iest Religia Chrześcijańska prawdziwa : y w iakich teraz iest terminach*, Kraków 1659.

⁴⁹ J. de Bussièrès, *Flosculi Historiarum Delibati, Nunc denuo recogniti Et Locupletiores Redditi, Sive Historia Universalis : Tam Sacra Quam Prophana Rerum Ab Orbe Condito Memorabilium, tam Pace quam Bello gestarum, usq[ue] ad Annum M.DC.LXV. Editio Tertia. Angebunden: Chronologia Principum, Sive Series Et Successio Romanorum Pontificum, Romanorum Regum, Augustissimum Imperatorum: Sac. Rom. Imperii Electorum, Moguntinensium, Coloniensium, Trevirensium, Palatinorum, Saxoniae, Brandeburgicorum, Bohemiae Regum...*, Lyon 1662.

⁵⁰ A. Kołudzki, *Thron oyczysty albo pałac wieczności w krotkim zebraniu monarchow, xiążąt y krolow polskich z rożnych approbowanych Autorow, od Pierwszego Lecha, aż do teraznieyszych czasow, zupełną w sobie życia y dzieł ich nieśmiertelnych zamykający Historią*, Poznań 1727.

⁵¹ Włoski duchowny Cezar Baroniusz (1538–1607) należał do najwybitniejszych historyków Kościoła. Napisane pod jego redakcją *Roczniki Kościelne (Annales Ecclesiastici)* stanowiły odpowiedź na tzw. *Centurie Magdeburckie* – protestancką wersję dziejów Kościoła. Za życia Baroniusza ukazało się 12 tomów *Roczników...*, obejmujących łącznie okres od czasów apostołskich do 1198 roku. Dzieło powstało z inicjatywy św. Filipa Neri. (<http://www.filipini.poznan.pl/art.php?tresc-130&lang=de>, 31.03.2014, <http://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/baza/59917.html>, 31.03.2014).

prawniczym (*Prawo kanoniczne... Arnolda Korwina*), militarystycznym (*Archelia, albo o Artylleryi Księga*), numizmatycznym (*Numismatica Historia Claudii du Molinet de Summis Pontificibus*), a także – jakbyśmy to dzisiaj określili – ezoterycznym (*Speculum Imaginum Veritatis Occultae* Jakuba Masena⁵²) i inne⁵³.

W drugim tomie *Nowych Aten* Chmielowski w dalszym ciągu posługiwał się większością z wymienionych dzieł (duchowny odsyła do „obszernego rejestru autorów” w pierwszej części) z naciskiem na pozycje geograficzne (m.in. *Atlas Contractus Ianssonis, Adrichomii Jerosolyma, Moscovia* Pawła Potockiego, *Geographia Henryka Nidernoffa*). Jak zachwała w wierszyku poprzedzającym tę bibliografię: „[...] Ledwieś słyżał co Mogoł? Świat Nowy? Petzora? Tu czytaj, Peregrynant będziesz z Domatora”⁵⁴.

Dwa ostatnie tomy, zwane *Suplementami* (część III i IV), zostały oparte między innymi na następujących dziełach: *Ruremundensis Episcopi, Speculum Conculariorum Clericorum...* jezuita Henrici Cuyckiego⁵⁵, *...Historia Ecclesiastica...* Ignatii Hyacinthiego, *...Tribunal Sacrum* jezuita Wojciecha Tylkowskiego⁵⁶, *Liber secretorum* różnych autorów (*vario authore*), niewymienionych przez Chmielowskiego⁵⁷. Autor podaje ponadto tytuły dzieł z dziedziny hipiki, ekonomii czy architektury (Martinusa Szentywani, Faustyna Grodzickiego i in.). Następnie duchowny zaznacza, że spis pozostałych „czytanych y tu cytowanych” autorów znajduje się w pierwszych dwóch częściach. Bibliografię kończy on krótkim, uszczypliwym wierszykiem, adresowanym do oszczerców zarzucających mu plagiat (zob. też trzeci rozdział niniejszego artykułu)⁵⁸:

Tych mi Tomy Autorów materyją dały,
Nie czyie, bo ich nie znam, z pod ławy szpargały⁵⁹

Na koniec należałoby wspomnieć o jeszcze jednym istotnym źródle, którego Chmielowski nie wymienił (zapewne uważając to za rzecz zbyt oczywistą)⁶⁰, a mia-

⁵² <http://www.uni-mannheim.de/mateo/camenaref/masen.html> (31.03.2014).

⁵³ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, s. VII–IX.

⁵⁴ Ibidem, cz. II, op.cit., s. II.

⁵⁵ <http://www.jesuitica.be/catalogue/catalogueAuthor.php?id=159> (31.03.2014).

⁵⁶ Jezuita Wojciech Tylkowski (1624–1695) podobnie jak B. Chmielowski długo nie cieszył się po śmierci dobrą sławą, jednak i on doczekał się w ostatnim półwieczu częściowej rehabilitacji. Ten gruntownie wykształcony, znający siedem języków ksiądz zasłynął niegdyś jako autor dzieła pt. *Uczone rozmowy w sobie prawie zawierające filozofią* (Warszawa 1692). Tak jak Chmielowski pragnął on zaadresować swe dzieło do szerszego kręgu czytelników. Kierując się pasją popularyzatorską, starał się nawet najbardziej zawile kwestie filozoficzne wyjaśnić w możliwie najprostszy sposób dla niezbyt oświeconych mas szlacheckich. Stąd też brała się forma dzieła, za którą był potem potępiany i oskarżany o obskurantyzm.

(J. Tazbir, *Wojciech Tylkowski badacz ośmieszony*, „Mówią Wieki”, 1973/2, s. 12; http://www.wilanow-palac.pl/wojciech_tylkowski_badacz_osmieszony.html, 31.03.2014).

⁵⁷ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. III, s. III.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Chmielowski nie wymienia w swej bibliografii również innej klasycznej pozycji, z której korzystał w pisaniu swego monumentalnego dzieła – *Dziejów* ojca historii Herodota.

nowicie o Biblii. Duchowny, z racji swego stanu, powołuje się na nią wielokrotnie w swym dziele encyklopedycznym. Choćby z okazji wywodzenia rodowodu poszczególnych ludów czy obliczania wieku świata⁶¹. Śmieszny dzisiaj pogląd o kilkumiliardowym rodowodzie człowieka, czy nawet samej Ziemi, ale należy pamiętać, że również w kręgach poważnej nauki doby darwinowskiej wciąż jeszcze pokutowało to przekonanie⁶².

6. PODZIAŁ I ZAKRES DZIEŁA

Nowe Ateny to dzieło imponujących rozmiarów. Sam pierwszy tom obejmuje, wraz z rejestrem, 850 stron! Gdyby zebrać wszystkie tomy razem, otrzymalibyśmy potężną księgę obejmującą łącznie 3032 strony. Na encyklopedię powszechną księdzka Chmielowskiego ostatecznie złożyły się cztery tomy. Pełny tytuł pierwszego z nich, podobnie jak i pozostałych, jest bardzo długi i brzmi, jak następuje:

*Nowe Ateny Albo Akademia Wszelkiej Sciencyi Pełna,
Na Różne Tytuły Jak Na Classes Podzielona,
Mądrym Dla Memoryjału, Idiotom Dla Nauki,
Politykom Dla Praktyki, Melankolikom Dla Rozrywki Erygowana
Alias O Bogu, Bożków Mnóstwie, Słów Pięknych Wyborze,
Kwestyj Cudnych Wiele, O Sybillów Zbiorze,
O Zwierzu, Rybach, Ptakach, O Matematyce,
O Cudach Świata, Ludzi Rządach, Polityce,
O Językach I Drzewach, O Żywiolach, Wierze,
Hieroglifikach, Gadkach, Narodów Manierze,
Co Kraj Który Ma W Sobie Dziwnych Ciekawości,
Cały Świat Opisany Z Gruntu W Słów Krótkości.
Co Wszystko Stało Się Wielką Pracą Autora Tu Enigmatice Wyrażonego:
Imię Wiosna Zaczyna Wielkiej Nocy Blisko:
Głowę W Piwie y Miodzie Zawraca Nazwisko.
To Jest Przez Xiędza Benedykta Chmielowskiego Dziekana Rohatyńskiego, Firlejowskiego,
Podkamienieckiego Pasterza⁶³.*

Kolejne części również mają na kartach tytułowych długie wierszowane „podtytuły”, objaśniające ich treść⁶⁴. Dwa ostatnie tomy autor nazywa *suplementami*.

⁶¹ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. II, s. 11–15.

⁶² Początek dziejów ludzkości jeszcze w połowie XIX wieku datowano na lata 5500–4000 przed Chr., zaś biblijny potop na rok 3738 przed Chr. (J. Kozłowski, *Wielka historia świata*, t. I: *Świat przed „rewolucją” neolityczną*, red. J. Gierowski, S. Grodziski, J. Wyrozumski, Kraków 2004, s. 11).

⁶³ <http://literat.ug.edu.pl/ateny/index.htm> (31.03.2014), zob. też: B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, oprac. M. i J. Lipski, Kraków 1966, s. 3.

⁶⁴ W podtytule drugiego tomu czytamy:
„Ta Część Świat cały z wszelką sławi ciekawością,
Zwierciadło Geniuszów, z Języków mnogością,

Uzupełnieniu uległy tu poszczególne zagadnienia z poprzednich części (zob. trzeci rozdział)⁶⁵. Przegląd treści dzieła, zarówno w kontekście rzetelnej informacji encyklopedycznej, jak i kuriozum, przedstawiam w dwóch kolejnych rozdziałach. Streszczenie to wydaje się celowe dla wyjaśnienia wątpliwości i licznych uprzedzeń, które narosły wobec encyklopedii Chmielowskiego przez ostatnie dwa wieki.

7. INFORMACJA ENCYKLOPEDYCZNA

Jak już wspominałem, *Nowe Ateny* mają pod względem merytorycznym dwojaki charakter. Z jednej strony składają się z mniej lub bardziej rzetelnej informacji encyklopedycznej, z drugiej zaś z tak zwanego kuriozum. W niniejszym rozdziale spróbuję omówić dzieło pod kątem pierwszego z tych elementów treściowych. Pragnę jednak podkreślić, że granica między nimi przebiega dość płynnie i często nie sposób odzielić ich od siebie. Chmielowski jako *studiosis curiosatis* stara się bowiem przede

O ich iest na tym Świecie, iak się rozrodziły:

Zakony, co się w Pierwszej Części opuściły” (B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. II, s. I).

⁶⁵ Na stronie tytułowej trzeciego tomu widnieje następujące objaśnienie:

„Masz tu nowe Kwestye Chrysta, Bożey Matki,

RELIKWIE Ciał Świętych, gdzie leżą Ostatki,

O Czaracie, Opętanych, o Czarach, Upierze,

Nowy Pliniusz rzeczy wszech naturę zbierze.

Nowa Ekonomia, sumienna, ciekawa:

Tuż sekretnych tajemnic wielu tłumacz sława,

Dom Autora, co wierszów, y Ogród ma w sobie,

Stawi (by czas nie pożarł) Czytelniku Tobie.

Tuż Abrys znacznych Osób, to Autorów prawnych,

Filozofów, Medyków, Teologów Sławnych;

Te Contenta tey Części w tym summa zawarta,

Nim o dalszych sciendis Część nastąpi Czwarta [...]

[poniżej widnieje podpis autora, wyrażony tradycyjnie w formie dowcipnego wierszyka]

„Kassyn mi daie Imię, a Szlachectwo Ziele,

Które głowę zawraca, każe stroić trele” (B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. III, s. II).

W podtytule ostatniego tomu autor relacjonuje:

„W tey części czwartey Aten zawarte te rzeczy:

Unia dwóch Kościołów, której Greczyn przeczy;

I Ducha pochodzeniu od Syna Bożego,

Papież mu nie iest głową, y z chleba kwaśnego

Chce mieć eucharistie: greckich podobieństwo

Z łacińskimi obrządki; skąd bądź polubieństwo.

Angłów schizma wszeteczna, gdzie głową pleć biała

Kościola bydy waży się, iaka to zakala.

Tuż narodów Katalog, co ich świat rachuje,

Państw, królestw co ciekawsze cuda rejestruie.

Naywięcey o swej Polsce, y o Nowym Świecie,

Nowe, potrzebne rzeczy, a nie Fraszki plecie [...]

(B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. IV, s. I).

wszystkim zadziwić czytelnika. W związku z powyższym ten podział nie będzie wolny od pewnych uproszczeń. Postaram się tutaj wymienić rozdziały *Nowych Aten*, które, ogólnie rzecz biorąc, spełniają postawione w tytule założenie.

Najobszerniejszy, bo mający 18 rozdziałów, pierwszy tom Chmielowski zaczyna od związłego wykładu teologicznego (rozdział I⁶⁶). Następnie opisuje kolejno: bożki pogańskie, ich kultury oraz bałwany znane z Biblii i wyrocznie pogańskie (rozdz. II, III, IV, V⁶⁷). Dodatkowo duchowny omawia również księgi sybilijskie (rozdz. VI⁶⁸). W kolejnym rozdziale (VII⁶⁹), w sposób nieco chaotyczny, przedstawia on terminy i pojęcia z różnych dziedzin (m.in. żeglarstwa, militariów, architektury) oraz złote myśli i sentencje. Kolejnym rozdziałem spełniającym kryteria rzetelnej informacji encyklopedycznej jest rozdział IX. Nosi on tytuł: *Atomy za całe góry, promienie za słońce, strumyki za całe rzeki albo punkta matematycznej scyencyi essencyalniejsze*⁷⁰. Ten tak ogólnie sformułowany rozdział został poświęcony następującym ścisłym dziedzinom wiedzy: arytmetyce, geometrii, astronomii, chronologii, geografii, hydrografii, horografii, mechanice, statyce, hydrotechnice, optyce, architekturze, taktyce, a także... muzyce. Mowa w nim również o pseudonaukowej, a jakże popularnej również dzisiaj astrologii⁷¹. Następny rozdział (X) jest zatytułowany *Szkola polityki alias krótka a fundamentalna nauka administrowania dobrego Rzeczypospolitey [...]*⁷². W kolejnym rozdziale (XI) Chmielowski przedstawia zarys historyczny monarchii świata, poczynwszy od imperium asyryjskiego, poprzez cesarstwo rzymskie, bizantyjskie, a na Świętym Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego kończąc⁷³. Duchowny ponadto dokonuje ciekawego chronologicznego zestawienia wszystkich monarchii pod względem starszeństwa⁷⁴. Następny rozdział (XII) omawia cztery żywioły: wynalezienie ognia, najważniejsze góry, rzeki, jeziora, morza itd.⁷⁵ Kolejne siedem rozdziałów (XIII–XIX) nasz autor poświęcił zoologii, ichtiologii, ornitologii, botanice, zielarstwu i gemmologii⁷⁶. Rozdziały XXIII i XXIV stanowią omówienie „wiary świętej katolickiej”⁷⁷, zaś XXV charakteryzuje wszelkie od niej odstępstwa i herezje (wyznania i sekty protestanckie), a także pogaństwo, judaizm i mahometanizm⁷⁸. Mowa w nim także o ateizmie, machiavellizmie („żadney wiary, ieśli idzie

⁶⁶ Nasz autor nazywa ten rozdział po prostu *Teolog [...]* lub *Scyencya o Bogu* (B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, s. 1–6).

⁶⁷ Ibidem, s. 7–49.

⁶⁸ Ibidem, s. 50–56.

⁶⁹ Ibidem, s. 57–86.

⁷⁰ Ibidem, s. 154–345.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ibidem, s. 345.

⁷³ Ibidem, s. 443–539.

⁷⁴ Ibidem, s. 528.

⁷⁵ Ibidem, s. 539–571.

⁷⁶ XIII rozdział – *Nowy Zwierzyniec*, XIV – *Reptilia*, XV – [...] *ptactwo [...]*, XVI – *Matnia na ryby dostatnia*, XVII – [...] *osobliwych drzew, drzewek, ziół opisanie [...]*, XVIII – *Flory pięknowonny bukiet*, XIX – *drogich szkatuła kamieni* (Ibidem, s. 571–664).

⁷⁷ Ibidem, s. 1007–1058.

⁷⁸ Ibidem, s. 1058–1151.

o interes fortuny⁷⁹) oraz libertynizmie („tu niech mają miejsce, bo też do której wiary należą trudno rozemnać⁸⁰”).

Drugi tom *Nowych Aten* składa się tylko z czterech rozdziałów. Pierwszy i zarazem najobszerniejszy z nich (obejmujący aż 679 z 793 stron; składający się z czterech części – tyle co znanych wówczas kontynentów – i rozlicznych podrozdziałów omawiających poszczególne państwa) opowiada o krajach świata i zamieszkujących je narodach⁸¹, drugi o obyczajach ludów⁸², zaś trzeci o językach⁸³. Ostatni, kilkunastoniowy rozdział czwarty⁸⁴, traktujący o zakonach Świętej Trójcy i Najświętszej Marii Panny *de Mercede*, stanowi sprostowanie do rozdziału poświęconego Kościołowi z poprzedniego tomu, gdzie oba zgromadzenia „typografia przez opuszczenie słów kilku [...] iednym uczyniła Zakonem”⁸⁵. Autor kończy tom obszernym *Katalogiem kanoników regularnych*⁸⁶.

W tomie trzecim (lub inaczej pierwszym suplemencie) zdecydowanie dominuje kuriozum nad informacją encyklopedyczną. Na to drugie miano zasługują trzy na osiem rozdziałów. Jest to rozdział II poświęcony relikwiom⁸⁷, rozdział V traktujący o prowadzeniu gospodarstwa szlacheckiego⁸⁸ oraz rozdział VIII zawierający *Memo-ryał alfabetyczny osób pamięci albo zapomnienia godnych od pierwszego człowieka Adama do heretyka Zwingliusa*⁸⁹. Duchowny poświęcił tam miejsce między innymi Lutrowi, Kopernikowi czy Kepllerowi. Pierwszego charakteryzuje tak: „człek chytry y sztuczny, Diabła uczeń”⁹⁰, zaś o odkryciach drugiego pisze: „[...] zakazała [ich] była Stolica Apostolska, iż przeciw Pismu Świętemu. Ale tych wieków chwytają się iey nie którzy”⁹¹. Inny ciekawy biogram został poświęcony niejakiemu *Idiocie (!)*⁹². Jak wyjaśnia Chmielowski, jest to „Świętobliwy Autor, który imię swoje chcąc mieć

⁷⁹ Ibidem, s. 1151.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. II, s. 1–679.

⁸² Ibidem, s. 680–742.

⁸³ Ibidem, s. 743–761.

⁸⁴ Ibidem, s. 762–766.

⁸⁵ Ibidem, s. 762.

⁸⁶ Ibidem, s. 767–777.

⁸⁷ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. III, s. 85–200.

⁸⁸ Ibidem, s. 349–504.

⁸⁹ Ibidem, s. 561–703.

⁹⁰ Takie wyjęte z kontekstu zdania są dobrym przykładem, jak nietrudno spłyć dzieło znacznie nawet ambitniejsze od encyklopedii naszego księdza, a czytelnika wprowadzić w błąd. Pisałem już w trzecim rozdziale o tendencyjnie wybieranych cytatach z *Nowych Aten*, które na dobre zadomowiły się w starych opracowaniach. Sprawdźmy więc, jak wyglądał ciąg dalszy tego zdania, wyjaśniający, dlaczego ów uczonec miał Lutra za ucznia diabła: „[...] według Kochleusza [...], z nim miewał konwersację, dlatego na tysiąc razy tego swego Mistra w pismach swoich wspomina”. Takie przytoczone w całości zdanie nabiera już zupełnie innego znaczenia. Znika nieco ton obraźliwy, zaściankowość, „katolickość” i nietolerancja. Pozostaje rzetelna informacja z dokładnym uwzględnieniem źródła, jakkolwiek mało obiektywne by ono było. Ibidem, s. 656.

⁹¹ Ibidem, s. 608.

⁹² Ibidem, s. 648.

w księgach żywota zapisane, utaił [...] [być może był to francuski uczone] Raymundus Jordanus⁹³.

Ostatni, IV tom (drugi suplement) ma nieco bardziej *stricte* „encyklopedyczny” charakter niż poprzednia część. Próżno w nim bowiem szukać rozdziału, który od początku do końca kwalifikowałby się do kategorii kuriozum. Tom składa się z sześciu rozdziałów. Pierwsze cztery zostały poświęcone *Schizmie Rusi* (I⁹⁴), różnicom doktrynalnym z obrządkiem rzymskim (II, III⁹⁵) oraz schizmie angielskiej (IV⁹⁶). Dwa ostatnie stanowią zaś uzupełnienie do tomu drugiego i mają charakter geograficzno-topograficzny (V, VI⁹⁷).

8. KURIOZUM

Dzisiaj encyklopedia księdza Chmielowskiego przyciąga czytelnika przede wszystkim swoimi kuriozalnymi opisami. Jak na ironię swą pośmiertną sławę (niezbyt dobrą zresztą) zawdzięcza nasz autor bowiem zawartym w niej ciekawostkom i sensacyjnym, często na poły fantastycznym relacjom (niegodnym wręcz dzieła naukowego wg późniejszych standardów). Gdyby jego encyklopedia była napisana całkowicie w duchu oświeceniowym, to raczej nikt by już do niej dzisiaj nie zaglądał. W końcu przecież nawet niektóre współczesne kompendia wiedzy sprzed niespełna dekady ulegają już dezaktualizacji. Kto sięga dzisiaj do *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej* poza nielicznymi badaczami epoki? Dzięki *ś w i a d o m e m u* (co należy podkreślić dla obrony uczonego księdza) zaadresowaniu dzieła do szerokich mas szlacheckich, a nie do bardziej wyrobionego czytelnika, do dziś budzi ono zainteresowanie. Znają je historycy i badacze kultury staropolskiej, zachwycają się nim lingwiści, ale także – o czym przekonałem się osobiście – ...miłośnicy tak zwanej ezoteryki. *Nowe Ateny* są bowiem kopalnią wiadomości z dziedziny czarnej magii, alchemii czy demonologii. Skoro odmawia się temu dziełu uczoneści, może najbardziej przystawałoby do niego miano dzieła popularnonaukowego? Wtedy nawet te najbardziej nieprawdopodobne informacje z tak zwanej wiedzy tajemnej można traktować bardziej pobłażliwie i z pewnym zrozumieniem dla gustów, zamiłowań i przekonań tej wciąż jeszcze konserwatywnej epoki.

Występujące w *Nowych Atenach* fragmenty kuriozalne da się podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowi kuriozum w zamierzeniu autora, drugą zaś w naszym własnym rozumieniu, ponieważ odstaje od przyjętych przez nas norm, będąc zaprzeczeniem obecnie kultywowanej wiedzy. Postaram się omówić tutaj najbardziej, moim

⁹³ Ibidem, zob. też: <http://thesaurus.cerl.org/record/cnp01003552> (31.03.2014).

⁹⁴ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. IV, s. 1–29.

⁹⁵ Ibidem, s. 30–90.

⁹⁶ Ibidem, s. 90–126.

⁹⁷ Ibidem, s. 127–632.

zdaniem, interesujące fragmenty kolejnych tomów pod kątem treści kuriozalnych. Przed nami Chmielowski w swej esencji – *studiosus curiosatis*⁹⁸.

W pierwszej części *Nowych Aten* na 28 rozdziałów 7 spełnia w całości kryteria postawione w tytule niniejszej części artykułu. Są to rozdziały: VIII, XIV, XX, XXI, XXII, XXVI i XXVII. Rozdział VIII nosi tytuł *Dubitantius lub kwestye do tych czas bez resposnu*⁹⁹. Chmielowski próbuje w nim odpowiedzieć na pytania w stylu: czy istniał i gdzie znajdował się ziemski raj, jaką wysokość miała Wieża Babel, z czego zbudowano Arkę Przymierza, czy istnieli giganci, feniks, gryfy, jednorożce, syreny itp. Opisuje też pokrótce zagadnienia związane z kamieniem filozoficznym i w ogóle z alchemią¹⁰⁰. Autor powołuje się na kilku autorów (m.in. Daniela Sennertusa, Corneliusa Mortinusa Antverpianusa, Conradusa Hernelusa), którzy dowodzą, że zamiana w złoto innych metali jest możliwa¹⁰¹. Co do istnienia bajecznych, wymienionych przeze mnie stworzeń autor nie udziela jednoznacznej odpowiedzi. Najczęściej skromnie usuwa się w cień, oddając głos „poważnym” autorytetom, na które się powołuje. Słowo pisane traktował bowiem jak świętość, co było znakiem tamtych czasów. Jakże miał w końcu podawać w wątpliwość słowa uczonych teologów, doktorów, profesorów? Wreszcie (o zgrozo!), czy ośmieliliby się kwestionować czy choćby dokonywać nadinterpretacji tekstu Pisma Świętego? On – ksiądz katolicki?¹⁰² Nieraz jednak nieśmiało wyraża własną opinię. W niektórych przypadkach, co jeszcze na konkretnych przykładach omówię poniżej, swoje zdanie podpira osobiście przeprowadzonym doświadczeniem. Rozdział XIV został poświęcony wszelakim „cudownym” gadom¹⁰³. Nie mogło więc zabraknąć w nim opisów smoków ani bazylijszków czy dwugłowych węży zwanych *amphisbena*¹⁰⁴. W dalszej części tomu możemy przeczytać także o siedmiu cudach świata starożytnego oraz o „różnych dziełach przedziwnych” (rozd. XX)¹⁰⁵, ludzkich rekordach długowieczności, siły i szybkości

⁹⁸ Cyt. za: J. Lipski, op.cit., s. 12.

⁹⁹ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, s. 87.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 133–135.

¹⁰¹ Ibidem, s. 133–134.

¹⁰² Na pytanie o istnienie syren Chmielowski odpowiada: „lubo znajduią się w wielkich Morzach, potrzeba o nich trzymać, że to nie są ludzie [...] ale monstra morskie [...], nie zaś boginie”. Obala więc twierdzenia starożytnych o charakterze tych istot, ale dalej już powołując się na wzmiankę o nich w Księdze Izajasza, dowodzi: „Z tych słów pokazuje się iawnie *existentia* takowych monstrów”. Pragnąc osobiście sprawdzić wskazany fragment Starego Testamentu (rozd. 13 Księgi Izajasza będący prorocstwem o zagładzie Babilonu) bezskutecznie poszukiwałem w *Biblii Tysiąclecia* jakichkolwiek wzmianek na temat tych istot. Dopiero w *Piśmie Świętym* w przekładzie Wujka znalazłem w wersji 22 stosowny fragment: „I będą się ozywać sowy w domiech iego, a syreny we zbożach roskosznych”. W odpowiadającym mu wersji w tłumaczeniu *Biblii Tysiąclecia* jest mowa jedynie o wyciu hien i szakali (B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, s. 130; *Biblia Tysiąclecia*, red. K. Dynarski, Poznań 1991, s. 860; J. Wujek, *Biblia To Iest Księgi Starego Y Nowego Testamentu, Według Łacińskiego przekładu starego, w kościele powszechnym przyjętego, na Polski język z pilnością przełożone...*, Kraków 1599, s. 764).

¹⁰³ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, s. 595–603.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 595.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 664.

(XXI)¹⁰⁶ czy osobliwościach różnych krajów (XXII)¹⁰⁷. W trzech ostatnich rozdziałach możemy przeczytać o tajemnicach i hieroglifach egipskich (XXVI)¹⁰⁸, rozmaitych zagadkach (XXVII)¹⁰⁹ oraz o *Numismatach osobliwych* (XXVIII)¹¹⁰.

Drugi tom trudno rozpatrywać w kategorii tylko kuriozum. W tej mającej antropologiczno-geograficzny charakter części rzetelna informacja encyklopedyczna przeplata się bowiem co jakiś czas z elementami ciekawostkowo-sensacyjnymi. Próżno zaś szukać rozdziału kuriozalnego w czystej postaci. Niemniej postaram się wymienić kilka przykładów przekonań księdza i jemu współczesnych na inne narody, pochodzące nieraz z bardzo egzotycznych zakątków świata¹¹¹. Ten krótki przegląd krajów Chmielowski zaczyna od Europy, by potem przejść do dalszych kontynentów. Przy tej okazji nasuwa się intrygujące pytanie, na które postaram się tutaj odpowiedzieć. Jaki miał nasz prowincjonalny proboszcz stosunek do kultury Europy Zachodniej? W opisach i ocenach innych krajów Starego Kontynentu widać dużą obiektywność i bezstronność. Można dostrzec szacunek i uznanie dla dokonań innych narodów, a jednocześnie (w części poświęconej Rzeczypospolitej) dumę z bycia mieszkańcem Polski, która zajmuje według niego godne miejsce w Europie. Co do zdania na temat kultury państw i ludów innych kontynentów poza Starym Światem, nie odbiegało ono chyba aż tak bardzo od obiegowych opinii z innych tak zwanych „cywilizowanych” krajów. Dla przykładu Afrykę nazywa on: „Matką grubiańskich ludzi”¹¹².

W tomie III kuriozum zdecydowanie przeważa. Na osiem rozdziałów blisko pięć można zaliczyć do tej kategorii (I, III, IV, VI i częściowo VII). To w tej części przeczytamy niestworzone rzeczy na temat magii, fantastycznych zwierząt i cudów natury. Kopalnią tych niezbyt naukowych informacji z dziedziny „wiedzy tajemnej” jest rozdział IV¹¹³. „Nie jest to nowa rzecz, ani przed iąką kilkaset lat zmyślona, że są

¹⁰⁶ Ibidem, s. 680.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 995.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 1152.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 1198.

¹¹⁰ Ibidem, s. 1209.

¹¹¹ Co do opinii Chmielowskiego na temat samych sąsiadów Rzeczypospolitej, to nie wykazuje on zaściankowości i ksenofobii cechującej dużą część ówczesnego narodu szlacheckiego. Dla przykładu o Niemcach i stosunkach sąsiedzkich z tym krajem mówi bardzo ciepło. Zresztą, pomijając ortodoksyjne katolicką księdza i krytyczne zdanie o „herezji” protestanckiej, oraz święte oburzenie, że w Anglii może rządzić kobieta, nie spotyka się na ogół w jego encyklopedii jednostronnych, subiektywnych osądów o innych europejskich narodach. Zdecydowanie negatywne zdanie ma np. o Kozakach, którzy „spod subiekcyi panów szlachetnych polskich wybiwszy się, y [...] ich z tamtąd wyrugowawszy (gdyż przecie respekt iakiś y sąsiedztwo z szlachtą utrzymywało ich w subiekcyi, bojaźni i służbie Rzeczypospolitej) własną sobie pod imieniem Ukrainy formułą prowincyą”. Książd pisze o nich, że są szalbierzami i buntownikami, a jedynym sposobem przywrócenia ich do „przeszłej subiekcyi y wierności” jest „gęste możney y mocney szlachty w Ukrainie mieszkanie, y Katolików po miastach tamecznych oblokacya”. Nie zostawia też suchej nitki na Moskalach: „[...] słowa nie dotrzymujący, do piałństwa skłonni, ukarani dziękują, nie mszczą się. Prosty to bardzo był przedtym narod; teraz od Piotra I [...] wielki wziął poler [...]” (B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. II, s. 432, 706).

¹¹² Ibidem, s. 627.

¹¹³ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. III, s. 201.

na świecie czarci, albo źli aniołowie¹¹⁴ – pisze z pełnym przekonaniem nasz autor, po czym uzasadnia, co go skłoniło „do pisania w tey materyi” – „[...] w wielu kompaniach, y dyskursach słyżę, neguiących tę prawdę¹¹⁵. Poza rzeczonymi czartami Chmielowski raczy nas pasjonującymi, a nieraz mrozącymi krew w żyłach opowieściami o opętanych, upiorach, czarownikach i sztuce czarnoksięskiej. W rozdziale VII zatytułowanym *Sekretarz... tajemnice nietaimne*¹¹⁶ w formie pytań i odpowiedzi autor zaprezentował mniej lub bardziej praktyczne porady. Dowiemy się tam między innymi, jak zaradzić bólowi zęba, chorobom włosów, kiepskiej pamięci, złym snom, co zrobić, by małżeństwo było zgodne i „matrony piękne rodziły dzieci”, a także... jak trafić do nieba. Dowiemy się ponadto, jak zagotować wodę bez ognia, co zrobić, by cebula była wielka, i jak ołów przemienić w srebro¹¹⁷.

Ostatni tom jest stosunkowo mało obfityjący w elementy kuriozalne. W zasadzie skumulowały się one zwłaszcza w dwóch końcowych rozdziałach (V, VI). Szczególnie dotyczy to rozdziału V, traktującego o różnych, co bardziej wojowniczych narodach świata oraz dawnych i współczesnych ludach. Obok Sarmatów, Murzynów czy Burgundów znajdziemy tam hasło poświęcone... Centaurem (!). Wyraźnie tutaj widać fascynację Chmielowskiego egzotyką. W rozdziale tym znajdziemy bowiem bardzo dużo informacji o Hindusach czy plemionach afrykańskich¹¹⁸.

9. ZNACZENIE NOWYCH ATEN DZISIAJ. PRÓBA OCENY

Trudno z dzisiejszej perspektywy właściwie ocenić twórczość księdza Chmielowskiego. Można go bezkrytycznie potępiać, a jego spuściznę, z *Nowymi Atenami* na czele, traktować jako przykład zacofania i ciemnoty czasów saskich. Można też, traktując Chmielowskiego nieco bardziej pobłażliwie, nazwać jego twórczość naiwną, lecz niepozbawioną pewnej wartości (szczególnie poznawczej dla uczonych badających kulturę i mentalność tej epoki), a jego samego ochrzcić, jak to uczynił Lipski, „Nikiforem nauki polskiej”¹¹⁹. Wreszcie można postawić śmiałą tezę o dużej wartości nie tylko literackiej, ale również naukowej jego spuścizny (jeżeli miarą będzie oczywiście ówczesna epoka). Nie należy bowiem zapominać, że w czasach, kiedy nasz książdź pisał swoje *Nowe Ateny*, myśl oświeceniowa dopiero zaczynała się rozpowszechniać w Europie. Obok dzieł Newtona, Boyle’a i Pascala nadal powstawały liczne traktaty poświęcone alchemii i magii, zaliczane wówczas do poważnej nauki. Chmielowski był, z czego nie mógł sobie zdawać sprawy, epigonem, i choć reprezentowany przez niego światopogląd w chatach chłopskich i niektórych dworach

¹¹⁴ Ibidem.

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ Ibidem, s. 505.

¹¹⁷ Ibidem, s. 505–523.

¹¹⁸ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. IV, s. 119–168.

¹¹⁹ J. Lipski, op.cit., s. 5.

szlacheckich przetrwał do schyłku XIX wieku, to dla świata nauki stracił aktualność jeszcze za jego życia. Bezpowrotnie. Gdyby Chmielowski, lub ktoś o jego ambicji i talencie, żył i tworzył w czasach stanisławowskich, to może doczekalibyśmy się dzieła na miarę *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej*. Wtedy jednak, podobnie jak ma się rzecz z pomnikowym dziełem uczonych francuskich, wiedza w niej zawarta szybko uległaby dezaktualizacji. W rezultacie nie sięgano by do niej dzisiaj za często. *Nowe Ateny* zaś, poza samą informacją encyklopedyczną, zawierają jeszcze opisy magii i czarów, receptur sekretnych eliksirów alchemicznych, dziwacznych, często baśniowych stworów zamieszkujących lądy i morza oraz wiele, wiele więcej niezwykle – zarówno w czasach sarmackich, jak i dzisiaj – ciekawych fragmentów, które Lipski określa jako kuriozum¹²⁰. Sam Chmielowski określa siebie zresztą mianem *studiosus curiositatis*¹²¹. Duchowny lubował się bowiem we wszelkich dziwnościach. Z dziennikarskim zmysłem i zapałem przedstawiał szczególnie fascynujące i niesamowite wydarzenia, postaci, zjawiska itp.¹²².

Chmielowski pisał bardzo wiele. Nie wszystko zostało opublikowane i część zachowała się w rękopisach, które autor przekazał w testamencie bibliotece Załuskich¹²³. Z tej bogatej spuścizny jedynie *Nowe Ateny* cieszą się wciąż niesłabnącym powodzeniem, doczekując się co jakiś czas nowych wydań i wielu opracowań. Ilu jednak osiemnastowiecznych polskich uczonych może się poszczycić podobnym wynikiem? A wszak *Nowym Atenom* tej uczoności uparcie się odmawia.

Nasz ksiądz parał się pisarstwem kompilacyjnym¹²⁴, a tak przynajmniej przeczytamy w niemal wszystkich poświęconych mu opracowaniach. „Fakt” ten jest często opisywany z tonem wyrzutu skierowanego w stronę autora uważanego, począwszy od XIX wieku, za ograniczonego Sarmatę, pseudonaukowca i grafomana. Czyż jednak kompilacyjność w przypadku encyklopedysty jest aż tak ciężkim grzechem¹²⁵? Zresztą Chmielowski nie korzystał z 20, 30 czy nawet 50 książek. W swoich zbiorach bibliotecznych posiadał ich bowiem grubo ponad 100, a jak utrzymuje jego biograf W. Ogrodziński, było ich nawet 120. Wśród nich przeważały dzieła o treści teologicznej i geograficznej¹²⁶. Chmielowski nazywa swoją bibliografię „kolumnami i filarami tych Aten”¹²⁷, a w każdym tomie zamieszcza szczegółowy katalog autorów, będących dlań źródłem i inspiracją. Jako empirysta duchowny korzystał również z kilku przyrządów fizycznych i matematycznych¹²⁸.

Czym są dzisiaj dla większości Polaków *Nowe Ateny* księdza Chmielowskiego? To smutne, ale niestety rzadko czymś więcej niż przykładem osiemnastowiecznej

¹²⁰ Ibidem, s. 15–16.

¹²¹ Cyt. za: ibidem, s. 12.

¹²² Zob. ibidem, s. 5–16.

¹²³ J. Starnawski, op.cit., s. 200; zob. też: W. Ogrodziński, *Benedykt Chmielowski* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, s. 341.

¹²⁴ W. Ogrodziński, *Benedykt Chmielowski* [w:] *Literatura Polska*, t. I, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1984, s. 137.

¹²⁵ J. Lipski, op.cit., s. 5.

¹²⁶ W. Ogrodziński, *Benedykt Chmielowski* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, s. 341.

¹²⁷ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, s. VI.

¹²⁸ W. Ogrodziński, *Benedykt Chmielowski* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, s. 341.

ciemnoty. Wyrażenia typu: „koń jaki jest, każdy widzi”¹²⁹, głęboko zakorzeniły się w polskiej świadomości. Myślę, że prawie nikt nie zdaje sobie sprawy, że na tej isticie lakonicznej wzmiance informacja na temat konia bynajmniej się nie kończy. Nawet słynny badacz kultury staropolskiej Janusz Tazbir wykazuje bardzo powierzchowną znajomość *Nowych Aten* i całkowitą ignorancję w tej kwestii¹³⁰. W rzeczywistości Chmielowski mało któremu zagadnieniu poświęcił tyle miejsca w swoim dziele, co właśnie koniom. Zadałem sobie trud wyśledzenia wszystkich opisów tego tak popularnego w owych czasach zwierzęcia. O koniach przeczytamy w niemal każdym z czterech tomów encyklopedii – łącznie na 15 stronach, nie licząc drobniejszych wzmianek. Zostały tam przedstawione rasy i szczegóły hodowli koni, a także anegdoty i opowieści z nimi związane – obejmujące imponujący przegląd od historii starożytnej po czasy naszego autora¹³¹.

Może warto się więc zastanowić przed wypowiedzianiem zbyt pochopnych sądów i nieco zrehabilitować autora, który to rzekomo same „bajki” o świecie pisał. W wyniku mało gruntowanej wiedzy na dany temat ostatecznie rodzą się wszelkie stereotypy i uprzedzenia w stosunku do tego co nieznanne i obce, wskutek odległości geograficznej lub historyczno-mentalnej.

Do powstania i ugruntowania „czarnej legendy” *Nowych Aten* przyczyniło się kilka pokoleń uczonych – przeważnie przełomu wieku „pary” i silnika spalinowego. Niektórzy z tych badaczy byli uprzedzeni wobec całej epoki, w której dzieło powstawało, część z nich niesprawiedliwie, tendencyjnie – chciałoby się powiedzieć, oceniała encyklopedię, a pozostała większość po prostu bezkrytycznie powtarzała sądy tych „wielkich”, *Nowe Ateny* znając co najwyżej w niewielkich fragmentach. W każdym razie ta pierwsza polska encyklopedia bardzo szybko urosła do rangi symbolu. Symbolu ciemnoty i zacofania Polski czasów saskich. Czy zupełnie słusznie? Powiadają, że historia „oceni”, ale często zapomina się, że zawsze ocenia się z perspektywy własnych czasów. Ten problem świetnie ilustruje dylemat Winstona Smitha – przystępującego do pisania pamiętnika bohatera wybitnego powieściowego studium państwa totalitarnego – *Rok 1984* Orwella. „Jak można porozumieć się z przyszłością? Jest to z natury rzeczy niemożliwe. Albo przyszłość okaże się podobna do terażniejszości, a wówczas nie zechce go słuchać, albo okaże się całkiem inna, a wtedy jego problemy będą dla niej zupełnie niezrozumiałe”¹³².

Kiedy wyczytuję bądź słyszę krytyczne lub ironiczne uwagi na temat księdza Chmielowskiego i jego *Nowych Aten*, ciśnie mi się na usta retoryczne pytanie. A jak inaczej miałyby wyglądać encyklopedia – gdyż tego miana nie odbierają jego dzieła

¹²⁹ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, s. 574.

¹³⁰ Tazbir przytacza znany cytat: „koń jaki jest, każdy widzi”, po czym opatruje go po myślniku następującym komentarzem: „pisał nieoceniony Benedykt Chmielowski, tłumacząc w ten sposób czytelnikowi, dlaczego nie zamieszcza opisu tego tak pospolitego w Polsce zwierzęcia”. Tymczasem u naszego księdza czytamy dalej na temat konia: „[...] Iedne są [...] tureckie, drugie hiszpańskie, [...] angielskie, arabskie [...]”, a to dopiero początek tego hasła, które obejmuje blisko dwie strony (J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Warszawa 1978, s. 165; B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, s. 574–576).

¹³¹ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, cz. I, s. 574–576, cz. III, s. 272–273, 473–482, 520.

¹³² G. Orwell, *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Kraków 2004, s. 10.

nawet najzagorzalsi krytycy – powstała w czasach pewnej izolacji Polski (i nie tylko Polski) w stosunku do zachodnioeuropejskich oświeceniowych prądów myślowych, a także – może przede wszystkim – będąca dziełem pisanim pod kątem kiepsko wykształconych, nieraz półanalfabetycznych mas szlacheckich?

Nie miał, och nie miał szczęścia książd Chmielowski i u potomnych nie znalazł on zrozumienia. Dobrze przynajmniej, że za życia jego dobra sława była na ogół nieposzlakowana. Może przegląda się nam teraz gdzieś z zaświatów z pobłażliwym uśmiechem na nieudane próby oceny jego dzieła. On sam ma czyste sumienie. Pozostał do końca wierny wyznawanym przez siebie ideałom. Nie dał się sprowadzić na manowce „herezji” kopernikańskiej czy kartezjańskiej. Tak, był on przecież w końcu przede wszystkim duchownym obrządku łacińskiego, a dopiero w drugiej kolejności uczonym, pisarzem czy poetą. Ślepo wierzył w monopol Kościoła na prawdę, a jako potomek szlacheckiego rodu do tej wiary dołączał „kult” złotej wolności szlacheckiej. Mimo wszystko nie można odmówić mu wielkiej docieklivosti badawczej, ograniczonej jednak przez ideologię kościelną i państwową – sarmacką. A były to dogmaty na tyle święte, że duchowny nie ośmieliłby się ich podważyć. Nieraz co prawda widać pewne rozdarcie – tak jakby pewne fragmenty pisało dwóch różnych ludzi – ale ostatecznie zawsze zwycięża jego prawowierność względem powołania i czasów, w których przyszło mu żyć.

Należy więc stwierdzić, że duchowny bynajmniej nie wykroczył poza swoją epokę, ale w jej obrębie wspiął się na wyżyny. Do dziś *Nowe Ateny* zachwycają wielu talentem publicystycznym, żywą narracją opisów i wspaniałym barokowym językiem. Ta uważana za symbol zacofania encyklopedia w rzeczywistości rozświetla mrok saski, rozbudza głód wiedzy przyszełego pokolenia oświeceniowego, dając ogólne wyobrażenie o świecie w czasach, kiedy gazety ukazywały się wciąż nader rzadko. I za to należy się księdzu Benedyktowi Chmielowskiemu nieśmiertelna sława. Dobra sława.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Biblia Tysiąclecia, red. K. Dynarski, Poznań 1991.

Boter I.B., *Theatrum swiata wszytkiego Iana Botera Benesivsa : w ktorey się opisuiua superstyce, abo zabobony, w iakich żyły przedtym Narody Nowego swiata : a także sposoby, y przodki, prze które tam wprowadzona iest Religia Chrześcijańska prawdziwa : y w iakich teraz iest terminach*, Kraków 1659.

Bussières J. de, *Flosculi Historiarum Delibati, Nunc denuo recogniti Et Locupletiores Redditi, Sive Historia Universalis : Tam Sacra Quam Prophana Rerum Ab Orbe Condito Memorabilium, tam Pace quam Bello gestarum, usq[ue] ad Annum M.DC.LXV. Editio Tertia. Angebunden: Chronologia Principum, Sive Series Et Successio Romanorum Pontificum, Romanorum Regum, Augustissimum Imperatorum: Sac. Rom. Imperii Electorum,*

- Moguntinensium, Coloniensium, Trevirensium, Palatinorum, Saxoniae, Brandenburgicorum, Bohemiae Regum...*, Lyon 1662.
- Chmielowski B., *Nowe Ateny...*, cz. I, Lwów 1745.
- Chmielowski B., *Nowe Ateny...*, cz. II, Lwów 1746.
- Chmielowski B., *Nowe Ateny...*, cz. III, Lwów 1754.
- Chmielowski B., *Nowe Ateny...*, cz. IV, Lwów 1756.
- Czasy saskie, wybór źródeł*, red. S. Sierpowski, Wrocław 2010.
- Dickens Ch., *The Personal History, Adventures, Experience and Observations of David Copperfield, the Younger; of Blunderstone Rookery (which He Never Meant to be Published on any Account)*, vol. I–II, London 1849–1850.
- Kallenbach J., *Przyczyny upadku Polski [w:] Czasy saskie. Wybór źródeł*, oprac. J. Feldman, Kraków 1928.
- Kołodzki A., *Thron oyczysty albo pałac wieczności w krotkim zebraniu monarchow, xiążąt y krolow polskich z rożnych approbowanych Autorow, od Pierwszego Lecha, aż do terażniejszych czasow, zupełną w sobie życia y dzieł ich nieśmiertelnych zamykający Historią*, Poznań 1727.
- Orwell G., *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Kraków 2004.
- Węgierski T.K., *Pisma wierszem i prozą*, wyd. K. Estreicher, Lwów 1882.
- Wiszniewski M., *Myśli o ukształceniu siebie samego*, Warszawa 1873.
- Wujek J., *Biblia To Jest Księgi Starego Y Nowego Testamentu, Według Łacińskiego przekładu starego, w kościele powszechnym przyjętego, na Polski ięzyk z pilnością przelożone...*, Kraków 1599.

Opracowania

- Augustyniak U., *Historia Polski. 1572–1795*, Warszawa 2008.
- Bentkowski F., *Historia literatury polskiej*, t. II, Warszawa–Wilno 1814, s. 679–682.
- Chmielowski B., *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna... Mądrym dla memoryalu, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki*, wybór i oprac. tekstu M. i J.J. Lipscy, przedmowa J.J. Lipski, tłum. łac. W. Zaryczny, il. Sz. Kobyliński, Kraków 1966.
- Chmielowski B., *Nowe Ateny. Wybór*, oprac. M. Hanczakowski [na podstawie wydania w wyborze i oprac. M. i J. Lipskich], Kraków 2003.
- Chrzanowski I., *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795)*, Londyn 1947.
- Feldman J., *Czasy saskie. Wybór źródeł*, Kraków 1928.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. I, Warszawa 1985.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. II, Warszawa 1985.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. III, Warszawa 1985.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. IV, Warszawa 1985.
- Grzybowski S., *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich: I. „Nowe Ateny”, pierwsza polska encyklopedia powszechna. II. Spóźniona synteza księdza Szymona Majchrowicza. III. Kalendarze Zamojskie [w:] Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, seria A, z. 7, Warszawa 1965, s. 111–173.
- Kozłowski J., *Wielka historia świata*, t. I: *Świat przed „rewolucją” neolityczną*, red. J. Gierowski, S. Grodziski, J. Wyrozumski, Kraków 2004.
- Kroniki polskie*, t. 14: *Czasy saskie, wybór źródeł*, red. S. Sierpowski, Wrocław 2010.

- Krzyżanowski J., *Historia literatury polskiej. Alegoryzm – preromantyzm*, Warszawa 1965.
- Lipski J., *Przedmowa. Nikifor nauki polskiej [w:] Nowe Ateny...*, Kraków 1966, s. 5–16.
- Marcińczak B., *Wstęp [w:] Nowe Ateny. Traktat Dubitantius*, oprac. J. Krocak, Wrocław 2009, s. 5–25.
- Ogrodziński W., *Chmielowski Benedykt [w:] Polski Słownik Biograficzny*, t. III, red. W. Konopczyński, Kraków 1937, s. 341–342.
- Ogrodziński W., *Chmielowski Benedykt [w:] Literatura Polska*, t. I, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1984, s. 137.
- Rybicka-Nowacka H., *Nowe Ateny Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język*, Warszawa 1974.
- S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna*, t. V, Warszawa 1899, s. 369.
- Starnawski J., *Chmielowski Benedykt [w:] Encyklopedia katolicka*, t. III, red. R. Łukaszyk, Lublin 1985, s. 200.
- Tazbir J., *Wojciech Tytkowski badacz ośmieszony*, „Mówią Wieki” 1973/2, s. 12.
- Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikt*, Warszawa 1978.
- Wichowa M., *Ksiądz Benedykt Chmielowski jako uczonec barokowy*, „Napis” 1999/5, s. 45–56.

Linki internetowe

- <http://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/docmetadata?id=6868&from=pubstats> (31.03.2014).
- <http://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/baza/59917.html> (31.03.2014).
- <http://www.jesuitica.be/catalogue/catalogueAuthor.php?id=159> (31.03.2014).
- <http://www.filipini.poznan.pl/art.php?trec-130&lang=de> (31.03.2014).
- <http://thesaurus.cerl.org/record/cnp01003552> (31.03.2014).
- <http://literat.ug.edu.pl/ateny/index.htm> (31.03.2014).
- <http://www.uni-mannheim.de/mateo/camenaref/masen.html> (31.03.2014).
- <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra> (31.03.2014).
- http://www.wilanow-palac.pl/wojciech_tylkowski_badacz_osmieszony.html (31.03.2014).
- http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=6625&from=&dirids=1&ver_id=&lp=16&QI= (31.03.2014).